

# Uroczysta akademie w jednostce WOP



Plakat według projektu H. Bodnara i M. Hübnera.

Wczoraj, w przeddzień XIII rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego we wszystkich jednostkach wojskowych stacjonujących w naszym województwie odbyły się uroczyste akademie, połączone z występami żołnierskich zespołów artystycznych.

Akademie w Klubie Oficerskim jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza otworzył ppłk Tran witając przybyłych oficerów i żołnierzy, delegacje bratnich rodzajów broni, pracowników cywilnych oraz rodziny wojskowych. W części oficjalnej akademii odczytano rozkaz specjalny dowódcy jednostki, na podstawie którego, uchwałą Rady Państwa, przyznano oficerom i podoficerom szereg srebrnych i brą-

zowych medali „Sily Zbrojne w służbie Ojczyźnie”. Ponadto wielu podoficerów i żołnierzy służby czynnej otrzymało odznaki „Wzorowego Żołnierza”, „Strzelca”, „Łącznościowca” i innych rodzajów broni. Uczestnicy akademii w jednostce WOP długo oklaskiwali bogatą część artystyczną.

(Jg)

## Wyższe wynagrodzenie za prace wykopkowe w PGR

Ministerstwo PGR w trosce o podniesienie zarobków pracowników i sprawny sprzęt ziemniaków i innych roślin okopowych, wydało ostatnio zarządzenie, wprowadzające skąd kompleksowy przy sprzęcie roślin okopowych. Dzięki temu w znacznym stopniu wzrosną zarobki przy pracach wykopkowych. Członkowie rodzin pracowników PGR, młodzież szkolna, pracownicy biur i zakładów pracy, chłopcy z okolicznych wsi i mieszkańcy miast będą mogli podejmować pracę przy wykopkach na podstawie akordu kompleksowego, za co otrzymają zapłatę w zależności od wydajności z ha. Oprócz podwyższonej zapłaty z tytułu zarobku kompleksowego, otrzymają oni także 25 procent dodatku od otrzymanego zarobku.

Tak np. zapłata wnosł:

● za wykopanie ręczne 1 ha ziemniaków przy plonie 120 q z ha oraz zwiezienie do kopca na odległość do 1 km — 785,88 zł,

● za zbieranie za kopaczką oraz powtórnie za broniami przy plonie 120 q z ha ziemniaków i zwiezienie do kopca na odległość 1 km — za 1 ha — 616,56 zł. Oprócz tego pracownicy otrzymują 25 proc. dodatku.

Pracownicy zatrudnieni doręczywo, w ramach pomocy społecznej, mają prawo zakupu ziemniaków za 30 proc. uzyskanego w gotówce wynagrodzenia, w cenie 45,00 zł za 1 q z tym, że ogólna ilość zakupionych ziemniaków nie może przekraczać 5 q na jedną osobę zatrudnioną przy wykopkach.

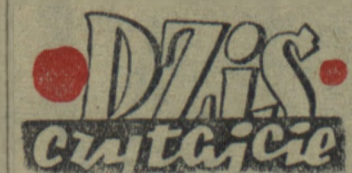
W związku z tym Wojewódzki Zarząd PGR i Wojewódzka Rada Związków Zawodowych apelują do wszystkich członków rodzin robotników i pracowników rolnych PGR, do wszystkich związków ców, do mieszkańców miast i miasteczek, pracowników biur, instytucji i urzędów, zakładów pracy, do chłopów, do młodzieży w naszym województwie, aby wzięli liczny udział w wykopkach, w celu zebrania ziemniaków i zaopatrzenia w nie ludności miejskiej.

## Poszukiwania zwłok rybaków z »Cyranki«

GDNIA. Na Morzu Północnym w rejonie, gdzie zatonął ługrowy trawler „Cyranka” trwała w dalszym ciągu poszukiwania zwłok rybaków z tego statku. Na razie nie wyłowiono zwłok ani jednego z zaginionych. Na miejscu zatonięcia ługrowca „Cyranka” znajduje się statek ratowniczy Polskiego Ratownictwa Okręgowego „Herkules” z doświadczonym fachowcem ratownictwa morskiego kpt. Wiloldem Polnem. Prace wykonywane z wydobywaniem ługrowca utrudnia w poważnym stopniu sztormowa pogoda.

## Polskie samochody do Iranu

WARSZAWA. Ostatnio zawarliśmy z kupcami irańskimi transakcje włącznie. W ramach tej transakcji — w zamian za bawełnę — Polska dostarczyła do Iranu 120 samochodów „Warszawa”, 25 ciężarówek „Star 20”, 50 wywozów „Star” oraz 10 ciężarówek „Ursus”. Wartość transakcji wynosi ponad 1600 tys. rubli.



● Str. 3 — Eksperymenty pilnie potrzebne — W. Nowak;  
● Str. 4 — Dwa dni w Berlinie — T. Kwaśniewski.

### Projekt zmiany ordynacji wyborczej

## Kierunek: demokratyzacja aktu wyborczego

Jak już donosiliśmy, w połączonych odbyło się posiedzenie komisji powołanej przez Sejm dla rozpatrzenia zmian w ordynacji wyborczej. Na posiedzeniu J. Albrecht zreferował stanowisko posłów PZPR w sprawie ordynacji. Po dyskusji, w czasie której członkowie komisji wyrazili aprobatę dla głównych tez wysuniętych w referacie, postanowiono powołać podkomisję dla opracowania nowej ordynacji wyborczej.

A oto główne tezy wysunięte przez posła J. Albrechta i zaakceptowane przez członków komisji:

1. Należy zrezygnować z koncepcji tworzenia okręgów jednomandatowych. Wprowadzenie ten system związałoby bliżej posła z wyborcami, umożliwiłoby ścisłą kontrolę jego działalności, ale przyczyniłoby jednakże samej Istocie Frontu Narodowego. Trzeba bowiem pamiętać, że w skład jego wchodzi różne organizacje polityczne, społeczne i zawodowe. Dlatego też słusznym jest utrzymanie okręgów wielomandatowych. Dla ścisłego powiązania wyborców z posłami należałoby tworzyć okręgi z liczbą mandatów nie większą niż 3—5.

2. Liczba kandydatów na listę wyborczą powinna być o połowę większa niż liczba mandatów. W ten sposób wyborcy będą mogli złożyć głosy na tych kandydatów, którzy ich zdaniem najbardziej nadają się do reprezentowania ich w Sejmie. Zmiana ta w zasadniczy sposób pogłębi demokratyzację aktu wyborczego.

3. Praktyka wykazała, że słusznym będzie zrezygnowanie z wysuwania zastępców po-

ciąg dalszy nast.

## Pierwsze robocze posiedzenie komisji partyjno-rządowej do spraw eksperymentów gospodarczych

WARSZAWA. 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza pierwsze posiedzenie robocze komisji partyjno-rządowej, której zadaniem jest okazanie pomocy załogom w rozwijaniu inicjatyw w dziedzinie zarządzania zakładami oraz ustalenie podstawowych tez dla opracowania kierunku i zakresu wprowadzanych zmian. Jak podawaliśmy, komisja ta została powołana przed kilkoma dniami przez prezesa Rady Ministrów. W jej skład wchodzi przedstawiciele rządu, KC

PZPR, PKPG, resortów przez myślowych, Min. Finansów, zakładów pracy oraz wybitni ekonomiści.

W trakcie obrad komisji powołano dwa zespoły robocze, które na podstawie materiałów i zgłoszonych w dyskusji wniosków zajmą się opracowaniem ogólnych wytycznych dla eksperymentujących zakładów. Jeden z zespołów, pod kierownictwem wiceministra kontroli państwowej — Góreckiego, zajmie się opracowaniem tez w zakresie roli ekonomicznej samorządu robotniczego oraz form jego współpracy z dyrekcją, podstawową organizacją partyjną i radą zakładową. Drugi zespół, pod kierownictwem prof. Kaleckiego, opracuje podstawowe tezy dla dalszych eksperymentów gospodarczych w celu ich pogłębienia oraz synchronizowania z całą gospodarką narodową.

Na zakończenie obrad zabrał głos wicepremier Jaroszewicz, który wyraził przekonanie, że opóźnienie decyzji nie powinno wpłynąć na przygotowanie organizacyjne i techniczne, konieczne do

rozpoczęcia eksperymentów w tych zakładach.

„Nie możemy pozwolić na to, by zahamować tę zdrową inicjatywę, bowiem wtedy włożylibyśmy broń do ręki tym, którzy upierają się przy starym systemie gospodarczym” — tym akcentem, wyrażającym stanowisko komisji wobec zgłaszanych inicjatyw, wicepremier Jaroszewicz zamknął obrady.

## Sprawy demokratyzacji tematem obrad plenum Komitetu Łódzkiego PZPR

ŁÓDŹ. Wprowadzenie w życie uchwał VII Plenum KC PZPR, a w szczególności zagadnienia demokratyzacji życia partyjnego i gospodarczego były tematem obrad plenarnego posiedzenia Komitetu Łódzkiego PZPR.

Na obrady, którym przewodniczyła I sekretarz KŁ PZPR Michalina Tatarkówna, przybył członek Biura Pol-

ciąg dalszy nast.



## Zakończenie obrad Plenum CK SD

WARSZAWA. W dniu 10 bm. w późnych godzinach wieczornych zakończyły się czterodniowe obrady plenum CK Stronnictwa Demokratycznego. Na posiedzeniu końcowym plenum Centralnego Komitetu Jednostki uchwaliło „wystyczne działalności politycznej, ekonomicznej i organizacyjnej SD” oraz podjęło uchwałę „o udziale Stronnictwa Demokratycznego w wyborach do Sejmu PRL w bloku z PZPR, ZSL, organizacjami zawodowymi i społecznymi we wspólnej liście Frontu Narodowego”.

Plenum ustaliło, że zjazd krajowy SD odbędzie się w pierwszej połowie 1957 r.

Na zakończenie obrad przemówienie wygłosił sekretarz generalny CK SD Leon Chajni. Zamknął obrady dokonał wiceprzewodniczący CK SD Stanisław Kulczyński.



Przodujący ludzie Ziemi Koszalińskiej

## Inauguracja I Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”

WARSZAWA. W dniu 10 bm. rozpoczął się w stolicy I Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”. Zainaugurował go uroczysty koncert, który odbył się w Filharmonii Narodowej. Na koncert przybyli członkowie Rady Państwa, ministrowie, członkowie Komitetu Centralnego PZPR i władz naczelnych stronnictw politycznych, posłowie na Sejm PRL, członkowie Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, liczni przedstawiciele świata artystycznego, przede wszystkim muzycznego, a także przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej. Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych akredytowani w Polsce.

## Prokuratura wniosła rewizję wyroku w sprawie »trzech«

POZNAŃ. Wczoraj rano Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu wniosła rewizję od wyroku Sądu Wojewódzkiego w sprawie Foltynowicza, Zurka i Broki skazanych za udział w pobiciu funkcjonariusza Woj. Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego kpr. Izdebnego, w czasie wypadków poznańskich. Rewizja prokuratury zarzuca wymiarowanie zbyt niskich kar oskarżonym oraz przyjęcie niewłaściwych kwalifikacji czynów prawnych popełnionych przez oskarżonych.



Procesom poznańskim przysłuchują się wybitni prawnicy krajowi i zagraniczni. Na zdjęciu (od lewej): sędzia Sądu Najwyższego dr Mieczysław Szerer, poseł do Izby Gmin z ramienia Labour Party, adwokat królewski Elwyn Jones, członek parlamentu Ceylonu — przewodniczący Ceylonskich Związków Zawodowych R. E. Tayutillaka — rozmawiają podczas przerwy w rozprawie. Sprawozdanie z procesów poznańskich zamieszczamy na str. 2.

# Komentarz DNI

## Ustępstw nie będzie

Coraz częściej osobistość polityczna Niemiec zachodnich wypowiadają się w sprawach stosunku z Polską. Rzecz jasna, jednym z naczelnych problemów z tym związanych jest problem granicy na Odrze i Nysie.

Obok krzykaczy rewizjonistycznych i odwetowych starających się wszelkimi sposobami zaszczerpieć niemiłość do Polski — pojawiają się ostatnio głosy bardziej rozsądne.

Do nich należy zaliczyć przemówienie wygłoszone przez wiceprzewodniczącą Bundestagu, Carla Schmidta, (członka SPD) na inauguracyjnym posiedzeniu uczestników konferencji francusko-niemieckiej w Bad-Neuenahr.

Mówca wyraził przekonanie, że sytuacja, jaka wytworzyła się na wschodzie Niemiec w roku 1945 w tej sprawie będzie można rozwiązać tylko w drodze rokowań, przy czym obie strony musiałyby wykazać skłonność do kompromisów i ustępstw.

Droga rokowań przysłała naszym czasom i oby w przyszłości była jedyną drogą załatwiania spraw międzynarodowych — ale tam tylko, gdzie te sprawy nie są załatwione. Co się tyczy sprawy naszej granicy zachodniej, to jest ona raz na zawsze sprawą załatwioną i nie wymagającą żadnych rokowań. Postanowienia konferencji poczdamskiej są dla nas jedynie obowiązujące i żadnych kompromisów w tej sprawie nikt od nas niech się nie spodziewa. Swoją drogą, głosy umiarkowane z Niemiec zach. bez zastraszania i demagogii szowinistycznej, należy powitać jako znak nowego spojrzenia na tę sprawę.

old

## Projekt zmiany ordynacji wyborczej

*Dokończenie ze str. 1*

słów. W razie wygaśnięcia mandatu posła przeprowadzają się wybory uzupełniające.

4. Należy zrezygnować z wprowadzenia tzw. listy państwowej. Posłowie z takiej listy wyłączeni byłiby z aktu wyborczego. Przy tym systemie pominięte byłyby kardynalne zasady wyborcze: odpowiedzialność posła przed wyborcami i kontrola wyborców nad działalnością posła.

Zaproponowano również powołanie mężów zaufania, którzy z ramienia poszczególnych ugrupowań społecznych i politycznych kontrolować będą przebieg aktu wyborczego.

Wyłoniona na posiedzeniu podkomisja opracuje tekst projektu nowej ustawy wyborczej, który zostanie przedłożony Sejmowi do zatwierdzenia. Jak wiadomo, sesja sejmowa odbędzie się 20 bm.

## 30 tysięcy nowych pracowników otrzyma handel

MHW wystąpiło do PKPG z wnioskiem o 30 tys. dodatkowych etatów. Przewiduje się, że 10 proc. nowych pracowników handlu, głównie kobiet, zatrudnionych zostanie na pół etatu.

Wnioski MHW poddane zostaną dyskusji i zatwierdzone w najbliższych tygodniach. Aby jednak pewna poprawa pracy handlu mogła nastąpić już obecnie, tzn. w IV kwartale, handel otrzymał już 6 tys. dodatkowych etatów.

## Dehler za dalszymi rozmowami z politykami NRD

BERLIN. Przedwczoraj wieczorem odbył się w Berlinie zachodnim wiec, na którym przemawiał przewodniczący Wolnej Partii Demokratycznej (FDP) dr Dehler.

Otwierając wiec przewodniczący berlińskiej organizacji FDP, R. Will oświadczył, że Niemcy mogą być zjednoczone jedynie wówczas, jeśli dojdzie do rozmów między Niemcami.

Dehler w swym przemówieniu wypowiedział się za dalszymi rozmowami z politykami NRD. Oświadczył on, że „musimy ze sobą rozmawiać, gdzie i kiedy tylko możemy”.

Polemizując z testą Adenauera, że wielkie mocarstwa ponoszą całkowitą odpowiedzialność za zjednoczenie Niemiec, Dehler stwierdził, że zjednoczenie Niemiec jest przede wszystkim sprawą samych Niemców.

Skrzytykował on politykę zagraniczną rządu Adenauera, a przede wszystkim politykę rządu bońskiego odnośnie zjednoczenia Niemiec. Dehler oświadczył, że „tak daleko być nie może”.

czyli, że „tak daleko być nie może”.

## Uchwała CK SD w sprawie wyborów do Sejmu PRL

Kraj stoi w obliczu wyborów do Sejmu PRL. Stronictwo Demokratyczne, wierne swoim podstawowym założeniom ideowo-politycznym, widzi w dalszej konsolidacji wszystkich patriotycznych, postępowych i twórczych sił narodu gwarancję budowy niepodległej Polski socjalistycznej, suwerennej i silnej gospodarczo.

Zgodnie z tradycją wspólnej walki wspólnymi siłami — Stronictwo Demokratyczne deklaruje przystąpienie do wyborów do Sejmu PRL w bloku z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą, Zjednoczonym Stronictwem Ludowym, organizacjami zawodowymi i społecznymi we wspólnej liście Frontu Narodowego.

## Piechota Izraela atakowała

przy wsparciu czołgów, lotnictwa i artylerii

## Krwawa bitwa izraelsko-jordańska

LONDYN. Wczoraj wieczorem ok. godz. 22 czasu lokalnego wojska izraelskie przekroczyły granicę izraelsko-jordańską i zaatakowały wojska jordańskie w rejonie Kalkilja, miejscowości położonej 2 km od granicy.

### Naszym zdaniem

### Nie może

was tam zabraknąć

*Dokończenie ze str. 1*

małego, zaniedbanego miasteczka, że Prezydium WRN nie zaniedbuje potrzeb terenu, ale przeciwnie — właśnie obecnie — ostro i uporczywie walczy o uzyskanie środków na poprawę sytuacji.

Przedstawiciele WRN — władzy wybranej przez tych ludzi i innych instancji nie ma na zebraniu komitetu Frontu Narodowego. Ani w małym, zaniedbanym miasteczku — ani też w innych miejscowościach.

Pisaliśmy o tym przed kilkoma dniami, jednak wobec stwierdzonego faktu, że towarzysze z wojewódzkich instancji nie stają się nadal bywać na tych zebraniach musimy przypomnieć ponownie: Na zebraniach wyborczych komitetów Frontu Narodowego na najniższym szczeblu — w gromadach, miasteczkach czy obwodach obok przedstawicieli niższych instancji nie może zabraknąć radnych i odpowiedzialnych pracowników Prezydium WRN oraz najważniejszych instancji gospodarczych naszego województwa.

I jeszcze jedno. W zebrań biorą udział członkowie partii i bezpartyjni. Ale działalność organizacji partyjnych na nich nie widać.

A przecież od członków partii wymagać trzeba najwyższej krytyki — organizacja partyjna rozważy winna sytuację i wyjść z najbardziej twórczymi i konkretnymi wnioskami.

To wszystko zapewni zebraniem KFN właściwą atmosferę, zapewni, że wreszcie określenie „władza ludowa” znajdzie pokrycie w codziennej praktyce.

W ataku brały udział zmotywowane jednostki izraelskie, które współdziałały z artylerią i lotnictwem.

Główne uderzenie wojsk izraelskich skierowane było na fort jordański Kalkilja, który zbudowany został jeszcze przez Brytyjczyków w czasie, gdy W. Brytania posiadała mandat nad tym terytorium.

Fort ten został silnie ostrzelany przez artylerię izraelską. Również artyleria jordańska odpowiadała ogniem.

Walki w rejonie Kalkilja trwały do wczesnych godzin rannych. Agencje zachodnie stwierdzają, że była to ze strony Izraela akcja odwetowa za zamordowanie we wtorek 2 robotników izraelskich i za napad dokonany w ub. tygodniu przez Jordanińczyków, w czasie którego zginęło 5 osób.

Jak podają agencje prasowe, straty po stronie jordańskiej ocenia się na 100 zabitych i rannych.

Generał Burns, przedst. komisji rozejmowej poinformował już sekretarza generalnego ONZ, Hammarskjolda, o nowym krwawym incydencie.

Dalsze doniesienia prasowe potwierdzają, że oddziały piechoty izraelskiej atakowały przy wsparciu czołgów, lotnictwa i artylerii.

## Likwidacja nierentownych spółdzielczych punktów usługowych

GDAŃSK. W ostatnim czasie zarządy powiatowych wielobranżowych spółdzielni usługowych wystąpiły pod naciskiem członków spółdzielni z wnioskiem o likwidację swych placówek. Przyczyną tego stanowiska członków spółdzielni był poważny deficyt. Spółdzielnia „Łączność” w Pruszczu Gdańskim np. wykazała w I półroczu br. niedobór 269 tys. zł, a wielobranżowa spółdzielnia w Wejherowie — 167 tys. zł. Zła gospodarka nie zapewniała członkom minimum zarobków.

Pracownicy obu spółdzielni — wysoko kwalifikowani rzemieślnicy — zatrudnieni w 60 jednorodnorodnych punktach usługowych, otrzymali z prezydium rad narodowych uprawnienia do prowadzenia prywatnych warsztatów rzemieślniczych. Ponadto wielu z nich otrzymało przydatny na użytkowanie dotychczas przez spółdzielnie lokale usługowe.

Sprawa działalności powiatowych wielobranżowych spółdzielni usługowych woj. gdańskiego wymaga poważnego zastanowienia. Istniejących na terenie województwa spółdzielni posiadających w I półroczu br. deficyt sięgający przeszło 700 tys. zł, przy czym nie ma ani jednej spółdzielni działającej dochodnie. Należy więc przeanalizować przyczynę gospodarczą tego rodzaju spółdzielni na terenie powiatów i albo zdecydować się na ich likwidację albo opracować inne, zdrowe założenia organizacyjne.

## Procesy poznańskie

### W sprawie Kulasa i innych

zeznają świadkowie  
milicjanci

POZNAŃ. 9 bm. w czwartym dniu rozprawy przeciwko osk. Kulasowi i innym, toczącej się przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu, zeznawali świadkowie.

Zeznania złożył m. in. 9 milicjantów z komisariatu VIII MO w Junikowie, który napastnicy zostali przez bołową w dniu 28 czerwca. St. sierżant Józef Zgrabczyński stwierdził, że tego dnia około godz. 16 usłyszał strzały na zewnątrz budynku. Wybiegł wówczas z pistoletem w ręku na korytarz, gdzie natknął się na grupę napastników — znowu nastąpiła seria strzałów ze strony przybyłych. Napastnicy uderzyli go kilkakrotnie i wyrwali mu broń z ręki. Po rozbrojeniu reszty milicjantów, wypchnięto ich na podwórze. Z grupy napastników liczącej ok. 40 osób, z których mniej więcej połowa była uzbrojona, padło kilka okrzyków przeciwko rozbrojonym, lecz jakaś kobieta, ubrana w mundur tramwajarki, nie dopuściła do dalszych występów przeciwko milicjantom. Św. zauważył, że napastnicy ubrodzeni byli w pistolety maszynowe, karabiny, broń krótką, a dwóch z nich — w granaty.

Św. sierż. Czesław Stach opowiedział, że milicjantom groźona bronią a jeden z napastników ubrany w strój wziętny wolał, że „najlepiej ich kropnąć”.

Pozostali świadkowie — funkcjonariusze MO potwierdzili znane już okoliczności napadu na komisariat.

Z kolei zeznał dalsi świadkowie m. in. Stanisław Kasprzyk, Barbara Francuzkiewicz, Andrzej Lehman i inni.

Na zakończenie czwartego dnia rozprawy adw. Waliszewski złożył w imieniu obrony wniosek o powołanie kilku nowych świadków na okoliczność przebiegu wydarzenia. Jakże miały miejsce w Poznaniu w dniu 28 czerwca.

POZNAŃ. W piątym dniu rozprawy, w dalszym ciągu zeznania składali świadkowie.

Na wstępie obrońca osk. Ziełonacki zgłosił Sądowi wniosek o poddanie swego klienta badaniu psychiatrycznemu, w celu stwierdzenia jego poczytalności. Motywując swój wniosek, obrońca stwierdza, że Ziełonacki miał w przeszłości kilka wypadków, w wyniku których odniósł on poważne obrażenia ciała, mające wpływ — zdaniem obrońcy — na system nerwowy oskarżonego.

Obrońca osk. Joachimłaka wniósł o powołanie w charakterze

## Odwołanie Hilarego Minca ze stanowiska I zastępcy prezesa Rady Ministrów

WARSZAWA. Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów odwołała ob. Hilarego Minca ze stanowiska I-go zastępcy prezesa Rady Ministrów.

## Świata

### ● NOWY JORK

Amerykańska firma „Smith Corona Typewriter Co”, uruchamia produkcję pierwszych na świecie elektrycznych, przenośnych maszyn do pisania. Będą one dwa razy droższe od maszyn do pisania zwykłego typu.



W Japonii dokonano wyboru kandydatki na Miss Swiata. Jest nią 20-letnia

terze świadka dotychczasowego zwierznika jego klienta — Czesława Michalskiego, na okoliczność zachowania się oskarżonego i ustalenia jego charakterystyki.

Po wystąpieniach obrońców, przed sądem stają świadkowie.

### Próba ćwiczeń bokserskich... na próbie pobitego mężczyzny

Pierwszym zeznają: Krzysztof Nowicki, Zbigniew Szymański i Wiesław Orlikowski. Wszyscy znają osk. Kulasa jako handlarza biletów pod kinami poznańskimi. Jednocześnie św. Orlikowski opowiada, jak to pewnego razu Kulasa w toalecie kawiarni „Warta” pobili jakiegoś mężczyznę — interwencją wstąpiła milicja. Podczas zeznań tego świadka osk. Kulasa wyraził chęć złożenia sądowi wyjaśnień na okoliczność bójki w „Warcie”. Oskarżony „wyjaśnia”, że to nie była bójka, a po prostu próba ćwiczeń bokserskich... na próbie pobitego mężczyzny.

Świadek Józef Krajewski — ok. 60-letni palacz w WSR w Poznaniu — zeznaje, jak to 28 czerwca br. do gmachu uczelni, gdzie w tym czasie zasięgnął powal on portiera, wtargnęła kilkudziesięciosobowa grupa napastników i dokonała wiamania do magazynu studium wojskowego. Napastnicy zniszczyli telefony, a świadkowi przystawili do piersi karabin, żądając wydania im kluczy do wewnątrznych pomieszczeń.

Kolejni świadkowie: Walde mar Ryster i Andrzej Olek, starszy koledzy osk. Pac-Pomarnackiego z terenu gimnazjum księży salezjanów w Ostrzeszowie, opowiadają o swoich spotkaniach z oskarżonym w czasie wypadków, jakie miały miejsce 28 czerwca br. w Poznaniu. Św. Ryster widział, jak Pac-Pomarnacki razem z innymi mężczyznami przewracał tramwaj na ul. Dąbrowskiego w celu zatarasowania ulicy Św. Olek natomiast stwierdza, że widział oskarżonego w tym dniu na rogu ul. Kochanowskiej i ul. Dąbrowskiej przy oprowadzaniu przez napastników czołgu.

Kiedy przed sądem staje do prowadzony z więzienia św. Henryk Szymczak, obrońcy oskarżonych oponują przeciwko przesłuchaniu w charakterze św. osoby podejrzanej w sprawie podobnej do sprawy ich klientów. Zdaniem obrony, Szymczak powinien być przesłuchany tylko w charakterze podejrzanego i to na własnej rozprawie.

W odpowiedzi oskarżyciele publicznie zgłosili sądowi zrzeczenie się przesłuchania dalszych osób aresztowanych za udział w wypadkach poznańskich 28 czerwca br. a znajdujących się jeszcze na liście świadków.

Następny św. — Stefan Figaraj — stwierdza, iż jadąc „Starem” 28 czerwca z ok. 40-osobową grupą innych mężczyzn do dzielnicy Junikowo w celu napadu na tamtejszy komisariat milicji — widział wśród napastników osk. Kulasa. Na pierś miał on zawieszoną lor-

netkę, a w rękę trzymał rakielnicę. Kilku spośród napastników posiadało broń. Ilość jej znacznie zwiększyła się po rozbrojeniu sterroryzowanych milicjantów w Junikowie. Co się działo w środku komisariatu, świadek nie wie, albowiem przebywał w czasie napadu na zewnątrz. Stwierdza tylko, że słyszał kilka strzałów.

Zeznający w chwili późniejszej milicjanci z tego komisariatu MO — Eugeniusz Zieliński stwierdza, że napastnicy, po sterroryzowaniu bronią przebywających w komisariacie funkcjonariuszy MO, zabrali im broń, a nawet część ich umundurowania. Następnie wprowadzono milicjantów na ze wnątrz, gdzie wolano, aby ich rozstrzelali. Nie uczyniono jednak tego. Napastnicy, wsiadli w samochód, i pojechali w kierunku miasta.

Przed sądem staje por. Leopold Cupiał — członek załogi jednego z czołgów. Opowiada on, że załogi czołgów otrzymały 25 czerwca w godzinach popołudniowych rozkaz udania się w rejon ul. Kochanowskiego w celu ochrony gmachu Wojewódzkiego Urzędu d. s. BP. Rozkaz zabraniał użycia broni. Kiedy czołg, w którym znajdował się świadek, przejeżdżał ul. Dąbrowskiego, został przez napastników obrzucony butelkami z benzyną i zaczął płonąć z wierzchu. Wówczas to świadek z dwoma innymi kolegami otworzył wąż i wyszedł na zewnątrz, aby ugasić ogień. Wtedy to został zatakowany przez napastników i wciągnięty do pobliskiej bramy. Tam zabrano mu pistolet, wszystkie przedmioty, jakie tylko miał w kieszeniach i zaczęto ścinać zegarek z ręki. Na interwencję jednego z obecnych tam starszych wiekiem mężczyzn — zaniechano tego jednak.

Jakiś wysoki młodzieniec — mówi świadek — krzyknął że zabłem ludzi i wyszła, żeby mnie zastrzelić. Zaczęto ścinać białe. Wówczas to nieznaną, starszą, sławę już robotnik osionił go własnym ciałem, wolał przy tym, żeby zatrzymanego oficera pozostawić w spokoju, że nieprawdą jest, jakoby kogós zabili. Obydwa — powoli posuwając się — dobrnęli do pobliskiego korytarza, gdzie jeden z mieszkańców wpuszczał ich do mieszkania. Świadek jest przekonany, że gdyby nie pomoc nieznanego mu robotnika, napastnicy zahłuby go — widział bowiem — jak jeden z nich wprowadził już nabój do lufy pistoletu. Wśród osób śledzących na ławie oskarżonych św. Cupiał rozpoznaje Pac-Pomarnackiego jako jednego z napastników.

Osk. Pac-Pomarnacki wyjaśnia sądowi, że był wówczas przy całym zajściu opisanym przez św. Cupiała oraz potwierdza opisanie przez niego fakty. Jednocześnie jednak stwierdza, iż widział jakis strzelający czołg.

Również inny oskarżony — Balczyński twierdzi, że także i on widział, jak na ul. Kochanowskiej czołg, który strzelał do ludzi.

Św. Cupiał jeszcze raz kategorycznie zaprzecza, aby mógł prowadzić ogień w czasie omawianych właśnie wydarzeń. Jeszcze raz przypomina, że był wydany zakaz użycia broni.

Dalszy ciąg rozprawy podamy jutro.

## Sprawy demokratyzacji tematem obrad plenium Komitetu Łódzkiego PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

tycznego KC PZPR Roman Zambrowski.

Podstawę ożywionej dyskusji, w której uczestniczyło 16 mówców, stanowiły referaty wygłoszone przez sekretarza KW PZPR H. Rejniaka na temat demokratyzacji życia wewnątrzpartyjnego oraz kierownika Wydziału Ekonomicznego Z. Krasławskiego, który omówił zagadnienia związane z rozwojem demokracji robotniczej w przemyśle łódzkim.

Dyskusję podsumował członek Biura Politycznego KC PZPR Roman Zambrowski.

Dyskutanek skupili swą uwagę przede wszystkim na zagadnieniach ideologicznych. Szczególnie ostro występowało wielu mówców przeciwko nosicielom sprzecznym z marksizmem-leninizmem tendencji nacjonalistycznych. Mocno m. in. podkreślano konieczność pełnej jawności życia partyjnego. Wiele krytycznych uwag skierowano pod adresem komitetów dzielnicowych, Komitetu Łódzkiego, a także Komitetu Centralnego partii za zbyt powolne, zdaniem mówców, postępy w przezwyłączeniu nadmiernej centralizmu. Wielu mówców ostro występując przeciwko próbom hamowania demokratyzacji wskazywało, że wyrażają się one także we wszelkiego rodzaju metodach tłumienia krytyki.

# Eksperymenty pilnie potrzebne

**D**YSKUSJE nad odnową naszego życia gospodarczego, społecznego, partyjnego trwają już kilka miesięcy. Do tej pory wszyscy gadali. Było zresztą o czym gadać. Lata tzw. kultu jednostki, które określiły mianem stalinizmu, odrzucały każdą inicjatywę i najdrobniejszy przejaw oddolnej samodzielności, deprawowały charakter i spychały ludzi — bardzo często drogą represji — do roli ślepych, niemyślących wykonawców.

Obecnie dyskusja ta wychodzi już z kręgów czystych dyskusji do praktycznych eksperymentów. Codziennie dostrzegamy się z radia, z prasy, o czymś nowym.

Załogi FSO na Zeraniu i WFM wprowadzają u siebie samorząd robotniczy... Podobnie postąpiła załoga „Kasprzaka”... W jej ślady poszły również inne zakłady...

Zachodzi pytanie — czy wystarczą tylko świadkiem przemian należy włączyć się w nurt walki o pełną ich realizację. Tylko jak?

W życiu gospodarczym naszego województwa mamy dużo braków i niedociągnięć. Jednak do tej pory w zakładach produkcyjnych panuje niepokojująca cisza. A przecież nie wystarczy widzieć tylko zła, czy biadolić nad nim. Należy znaleźć drogę do jego likwidacji. Stąd też rodzi się w wielu zakładach produkcyjnych w kraju nowe myślenie, poszukiwania, eksperymenty gospodarcze. Ważne przy tym wszystkim jest, żeby nie zapomnieć o jednym — i to najważniejszym — o człowieku. Tak trzeba przeprowadzać eksperymenty gospodarcze, żeby ludzie odczuli ich pozytywne skutki, żeby ich życie — ciężkie i trudne obecnie — stało się lżejsze. Dość już było różnego rodzaju „eksperymentowania” — niby w imię socjalizmu, ale ze szkodą dla robotników.

Jednak i u nas powoli zaczyna się coś robić. Sianowska Fabryka Zapalek — jak podaje nasza gazeta — zamierza eksperymentować. Jest to wiadomość naprawdę przyjemna. Oznacza ona, że i do nas trafia to nowe, że i u nas ludzie nie chcą być tylko widzami przemian. „Zapalczywny” eksperyment będzie dla Ziemi Koszalińskiej tym, czym dla innych miast i województw jest „Kasprzak” czy WFM.

Są to zaledwie pierwsze, bardzo nieśmiałe kroki tego nowego. Fakt to jednak ważny, ponieważ SFZ jest pierwszym w naszym województwie zakładem, który zaczyna myśleć o usamodzielnieniu się.

Wszystko co nowe rodzi się w trudnościach, w bólach. Ale jedno jest pewne: eksperymenty nie mogą być dyskutowane tylko przez dyktando z udziałem aktywnych i z pominięciem załogi, aż do czasu „zakamienienia” projektu. Trzeba, aby dyrekcja wyszła ze swymi propozycjami do robotników. Dopiero wspólnie przemyślane sprawy i opracowane projekty przyniosą rezultaty, o które walczymy — demokratyzację życia w zakładzie pracy. Wice jak będzie rozdział się samodzielność Sianowskiej Fabryki Zapalek? — Trudno w tej chwili przewidzieć. W Niemalym stopniu będzie to zależało również od stanowiska Centralnego Zarządu Przemysłu Płyt, Sklejek i Zapalek, któremu podlega fabryka. Jeśli ta instytucja o faktycznej nazwie, wyrazi aprobatę i poprze inicjatywę — to myśli o usamodzielnieniu zakładu przejdą w sferę realizacji.

Eksperyment ten — na razie dyskusyjny — ma przede wszystkim na celu, uzyskać samodzielność ekonomiczną przedsiębiorstwa, podniesienie i poprawienie jego produkcji, rentowności oraz lepsze powiązanie interesów załogi z samą produkcją — z życiem zakładu. Tym samym stworzone zostaną realne podstawy do zlikwidowania mającego tam miejsce marotrwaństwa surowców i materiałów oraz brakorobstwa w procesie produkcyjnym. A że tak będzie, mówią już wstępnie projekty, w myśl których wybrani zostaną spośród robotników samorząd robotniczy, który wspólnie z radą zakładową ustalić będzie średnie stawki płac, normy, regulaminy, premialność, zatrudnienie itp. Poza tym przewiduje się udział załogi w czystym zysku ponadplanowym przedsiębiorstwa.

To są konkretne propozycje, przewidujące prawdziwy udział załogi w kierowaniu zakładem z jednej strony i bezpośrednio materiałne zainteresowanie robotników wynikami działalności swego przedsiębiorstwa z drugiej. Twarzy się z SFZ są więc i przekonani o słuszności tej drogi. — Jeśli tylko — twierdzą oni — zastąpimy dotychczasowe, scentralizowane, biurokratyczne metody kierowania zakładem odpowiednim systemem bodźców materialnego zainteresowania — a to przewiduje plan usamodzielnienia — to będziemy mieli poważny wzrost wydajności pracy i tym samym zwiększenie produkcji i obniżkę kosztów własnych. Korzyści z tego będą dwustronne — i dla państwa i dla załogi. Świadczy to, że załoga SFZ wbrew występującym tu i ówdzie oporom, względnie niezadowoleniu, pragnie myśleć i pracować samodzielnie — żyć po nowemu. A to jest najważniejsze.

**T**YLE załoga Sianowskiej Fabryki Zapalek. A co inne zakłady produkcyjne? Czy załogi, organizacje partyjne i związki nie dostrzegają tego, co potrafiła dostrzec SFZ? Owszem, dostrzegają. Jednak ich udział w poszukiwaniu dróg wyjścia z trudnej sytuacji gospodarczej — przynajmniej dotychczas — jest bardzo mizerny, a w przeważającej większości nie ma go wcale. Krytykuje się wszystko, a przede wszystkim władze nadrzędne. To jest przecież najprostsze wyjście z sytuacji. Ale co robi się u siebie, co zmienia się u siebie, żeby było lepiej? — Tego już, niestety, brak. Nie widać na wstępie inicjatywy w tym kierunku.

Zgadnam się w pełni z ludźmi mówiącymi, że w naszym

województwie nie ma zakładów tej miary, co FSO czy WFM. Zgadnam się również z tym, że w chwili obecnej nie stać nas na przeprowadzenie takich eksperymentów w skali masowej — we wszystkich zakładach. Tutaj nie może powstać jakiejś żywiołowej wyprzedzającej inicjatywy przez drugi. Eksperymenty trzeba przeprowadzać z przemyśleniem, z troską nie tylko o swój zakład, ale i o całą gospodarkę narodową. Czy jednak walka o nowe, o samodzielne myślenie, o rozwijanie inicjatywy oddolnej ma ograniczyć się tylko do wielkich zakładów przemysłowych i do wielkich przedsiębiorstw?

Nie chodzi nam o to, żeby karłowate przedsiębiorstwa — a takie są w większości w naszym województwie — z przestarzałymi urządzeniami, bardzo często nie posiadające odpowiednich zasobów finansowych i materiałowych, eksperymentowały w tej mierze co duże, kluczowe zakłady. Należy przede wszystkim uwzględnić ich specyfikę, możliwości. Ale chodzi nam również o to, żeby i w tych małych zakładach ludzie przewartościowali swoje możliwości. Niech każdy robi na ile go stać, jakie są jego potencjalne możliwości. Ale niech robi.

O co bowiem chodzi w tym procesie, który ogarnia cały nasz kraj? Jazda, że ważnym czynnikiem jest tutaj doprowadzenie do rentowności pracy zakładu oraz materialnego zainteresowania robotników. Ale czy tylko to? Wydaje się, że nie. Nie mniej ważnym czynnikiem jest tutaj wprowadzenie w życie stałej zasady — pionizacji dotychczas w teorii, lecz pominiętej w praktyce — że klasa robotnicza jest gospodarzem kraju, właścicielem zakładu. Ma to również znaczenie moralno-polityczne, ponieważ rodzi wiarę i zaufanie każdego człowieka pracy we własne siły, w to, że on czule się przezywa i że potrzebny społeczeństwu. Jednocześnie prowadzi to do nowostwa wśród kolektywów odpowiedzialności za losy swojego przedsiębiorstwa. Nie tylko, lecz przede wszystkim, na państwo. Ale prawdziwą troską wspaniałego gospodarza — z przekonaniem, potwierdzonego codzienną praktyką.

Czy wobec tego te słuszne założenia należy realizować tylko w dużych zakładach? Nie! Nawet w najmniejszych przedsiębiorstwach załoga może wypracować również swój plan działania, który zmierzalby do usunięcia istnieją-

cych braków w dziedzinie ekonomicznej zakładu — wzrostu produkcji, obniżki kosztów własnych itp. I tutaj załoga nie tylko powinna, ale musi się czuć gospodarzem. Korzyści z tego będą obopólne.

**W** TYM procesie przemian, procesie walki o wcielenie w życie uchwał VII Plenum wielka rola przypada organizacjom partyjnym. One powinny być nosicielem wszystkiego co jest nowe, co zmusza do samodzielnego myślenia do rozwijania inicjatywy. A nie zawsze tak bywa w życiu. Dużo organizacji partyjnych — to słabe kolektywy! Nie wychodzą one z nowym do załóg, a w dalszym ciągu oczekują na instrukcje, na odgórne wskazówki. Zamiast prowadzić — wloką się w ogonie tych wielkich przemian. Czas zrozumieć, że nie będzie żadnej instrukcji na samodzielność, na rozwijanie inicjatywy. To już zależy tylko i wyłącznie od ludzi, od stopnia uświadomienia i zainteresowania każdego robotnika, żeby pracował, myślał i walczył o taką atmosferę w której czuły się gospodarzem zakładu.

W tych pierwszych projektach wprowadzenia samorządu robotniczego w zakładach kluczowych, w pierwszych — co prawda nieśmiałych jeszcze — koncepcjach usamodzielnienia Sianowskiej Fabryki Zapalek, czy w ogóle w każdej samodzielnej myśli prowadzącej do umocnienia rentowności gospodarczej przedsiębiorstw socjalistycznych, prawdziwie robotniczych kierownictwa nimi, tkwi nieśmiała siła i dynamika rozwojowa naszej ekonomiki. Zawarta jest w nich pełna wiara w realność naprawy. Są one wyrazem wielkiego zaufania mas do partii. Rozwijając inicjatywę wśród załóg robotniczych — pogłębimy to zaufanie, przyspieszymy rozwój ekonomiczny naszego kraju.

**W. NOWAK**

# Tablica propagandowa od pożaru nie uchroni

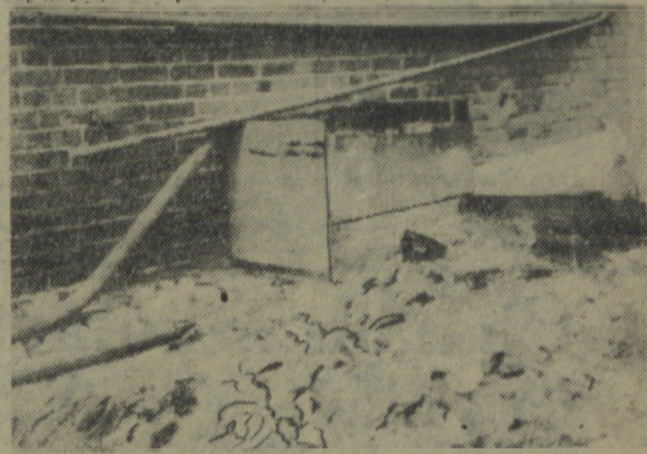
## LEKKOMYŚLNOŚĆ BRAK CZUJNOŚCI

### POSZANOWANIA DLA PRZEPISÓW PRZECIW POŻAROWYM OTO GŁÓWNE PRZYCZYNY POŻARU

Przed kilkoma dniami, w warszatach Zasadniczej Szkoły Metalowej przy ul. Rokossovskiego 5 w Koszalinie, wybuchł pożar. Przyczyną pożaru było eksploataowanie nie zabezpieczonego odpowiednio pieca odwiernego. Od wydobywających się z komina

chodzą nimi kilkanaście racyzj dziennie).

Stwierdzono również, że nie są przestrzegane przepisy przeciwpożarowe w biurze warszatu. Wprost na drewnianej podłodze stoją żelazne pieceki węglowe, a odprowadzające dym rury przebiegają



W takim oto stanie znajduje się spizca, przeciwpożarowy.

(pozbawionego siatek ochronnych) iskier — zapalił się dach pomieszczenia.

Na szczęście pożar nie był groźny w skutkach. Dzięki natychmiastowej interwencji straży pożarnej, ogień zdolano ugasić.

tuż nad drewnianym obramowaniem drzwi. A więc „idealne” zabezpieczenie przeciwpożarowe. Dodajmy jeszcze, że rzecz dzieje się w warszatach szkolnych. Uczniowie mają więc „wzór” godny naśladowania.



Oj, niedobrze towarzyszu dyrektorze.

Warto kilka słów poświęcić na temat niewłaściwego stosunku kierownictwa tych warszatów do sprawy przestrzegania podstawowych zasad bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Komisje złożone z przedstawicieli straży pożarnej i MO już kilkakrotnie ostrzegaly kierownictwo warszatów przed możliwością powstania pożaru. Jak przysłowny groch o ścianę odbijały się wszelkie przestrogi i upomnienia.

Niewątpliwie pożar był dostateczną nauką dla kierownictwa warszatów. Niech więc wywołanie z tego właściwe wnioski. Niezależnie od tego wnioski (w stosunku do kierownictwa) powinny wypracować władze administracyjne.

Tekst: C. SZANTYR

Zdjęcia: CZ. ORŁOWSKI

# Tydzień LPZ pod znakiem ciekawych imprez

Dzisiaj rozpoczyna się Tydzień LPZ. W związku z tym na terenie naszego miasta odbędzie się szereg imprez. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 16.00 przy pomniku i złożeniem wieńców przed Pomnikiem Wdzięczności. O godzinie 18 w WDK odbędzie się akademii wojewódzka, połączona z występami artystycznymi zespołów WP.

Ponadto w dniu dzisiejszym o godz. 10 nastąpi otwarcie wystawy sprzętu wojskowego i LPZ w sali WDK i na placu przed pozostaw. W tym samym czasie odbędzie się gwałtowny marsz patrolowy ulicami Koszalina połączony z pokazami: ratownictwa sanitarnego, pokonywania przeszkody wodnej, strzelania itp.

W dniu 14 bm. o godz. 11 rozpoczyna się raid motorowy z udziałem WPK i Armii Radzieckiej. O godz. 15.30 odbędzie się w WDK wystawa 25 „Spartak” próby jazdy stylowej i stylowej na motorach, a o godz. 16.30 ciekawe pokazy modeli latających.

14 bm. w godzinach wieczornych przed gmachem Prezydium Woj. RN zostanie wyświetlony film.

W okresie trwania Tygodnia czynne będą na terenie miasta strzelnice i wieża spadochronowa.

Obrazu dopełnia nie zabezpieczony magazyn z materiałami łatwopalnymi oraz polamane schody wiodące do pieca odlewniczego (robotnicy

Zachmurzenie duże, chwilami deszcz, temperatura od 8 do 10 stopni. Wiatry zachodnie i północno-zachodnie od 6 do 10 m na sekundę.

**JAKA DZIS WOGODA?**

# OGŁOSZENIA KOMUNIKAT

W dniu 6. X. 1958 roku odbyło się zebranie organizacyjne pszczelarzy powiatu Koszalin, na którym powołano do życia Powiatowy Związek Pszczelarzy w Koszalinie z siedzibą przy ul. Okrzei 5.

- Zebrani powołał Zarząd w następującym składzie:
- 1. prezes — Bielawowski Alfons
  - 2. z-ca prezesa — Dr Krzemieński Franciszek
  - 3. sekretarz — Sielicki Piotr
  - 4. skarbnik — Debowska Wiktoria
  - 5. członek zarządu — Jewosiłowicz Grzegorz
- oraz Komisję Rewizyjną w składzie:
- 1. przewodniczący — Kallaur Konstanty
  - 2. członkowie — Harmaczeński Bronisław, Bartelki Feliks

Zarząd przyjmuje interesantów we wtorki każdego tygodnia w godz. od 15 — 16. K-510-1

**Poszukuje się pokoju**  
sublokatorskiego dla samotnej osoby. Zgłoszenia kierować: WPHS Hurtownia w Koszalinie, ul. Morska nr 13 lub telefonicznie pod nr 36-55. K-511-0

**OGŁOSZENIA DROBNE**  
ZAMIENIE pokój samodzielny (używalność kuchnia), Warszawa-Włochy, na mieszkanie w Stupsku (śródmieście). Wiadomość: Stupsk, Mostowa 24. Gp-432-1  
WILKOWSKA Helena zgubiła kwit nr 3124 wydany przez komisję w Białogardzie. Gp-433-1  
ODWOŁUJE stawiane przeze mnie nieśluzne zarzuty przeciwko nau czycielce Kuli w Jutrzence — Werra Pelagia. P-434-1

**Kino**  
Nowa Huta — Mał dla Anny Zacheo. Seans o godz. 18 i 20.15.  
Uwaga! Dziś i jutro w kinie „Nowa Huta” — wyświetlone będzie o godz. 18 film dla młodzieży pt. „Błękity krzyż”.  
Na żądanie publiczności również dziś i jutro o godz. 22.30 wyświetlane będą następujące filmy: 12 bm. — „Mał dla Anny Zacheo”; 13 bm. — „Rio Escondido”; „Młoda Gwardia” — Rokossovwo — nieczynne. WDK — nieczynne.

**Radio**  
Na fal 367 mtr.  
na dzień 12. X. 1958 r. (piątek)  
Program dnia: 5.45-15.05. Wiad. 5.04, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.50.  
5.10 Poranne rozmaitości roln.  
5.30 Muzyka poranna. 5.51 Główny.  
6.10 Muzyka rozr. 6.25 Kalendarz.  
6.30 Wesołe melodie. 6.51 Główny.  
7.10 Muzyka rozr. 7.30 Muzyka lud. 8.00 Prześlad prasy 8.15 Muz. rozr. 8.30 Pieśni chóralne. 9.00 „Dla każdego coś miłego” — aud. dla kl. I i III. 9.20 Wlazanki melodie. 9.40 „Dziś dzieje wojska” — aud. dla przedszkoli. 10.00 „Strasznica w górach” — opow. St. Brodzkiwiecza. 10.20 Muzyka operowa. 11.00 Radz. muzyka rozr. 11.35 Utwory skrzypcowe. 12.10 Aud. dla wal. 12.20-15.05 Przerwa. 15.10 Swojskie melodie. 15.30 „Paula czy Lina” — pow. dla dzieci. 16.05 Pieśni estońskie. 16.30 Muzyka rozr. 16.50 „Z frontu techniki”. 17.00 Koncert popołudniowy. 17.40 Na warszawskiej fall. 18.00 Koncert skadem. chóru szwedzkiego. 18.20 Muzyka i aktualność. 18.55 Melodie rozr. 19.20 Pieśni żołnierskie. 19.40 Radiowa spółdzielnia getywezna. 20.23 Kronika sport. 20.30 Sprawozdanie dziwakowe z przebiegu procesu w Poznaniu. 20.50 „Zolnier i hłesa” — słuch. w bajki S. Marszałka. 22.20 Muzyka taneczna. 22.30 Piosenki włoskie. 22.40 R. Strauss: Sonata es-dur op. 19. 23.05 Muzyka taneczna.

**Wieczór bezsilni emigracyjni**  
w Klubie Inteligencji  
Dziś o godz. 18 w sali Klubu TPPR odbędzie się wieczór poświęcony współczesnej poezji emigracyjnej, na który członkowie i sympatycy Klubu Inteligencji zaprasza  
**ZARZĄD**

Notatki z podróży do NRD (I)

# Dwa dni w Berlinie

Jedni mówią — podróż kształca; drudzy — podróż, to kosztowna sprawa; inni wreszcie — podróż jest męcząca. Wszyscy mają rację. Ale czy u licha, perspektywa złączenia może przewyższyć chęć poznania innego kraju i czy wartości poznawcze wycieczki można przeliczyć na gotówkę? Ani przez chwilę nie żałuję, że „wybulilem” Orbisowi trzy tysiące złotych za dwutygodniową wycieczkę do NRD i Pragi czeskiej. Nie żałuję ani nieprzespanych nocy, ani wielu godzin męczącej podróży.

**BERLIN OST — PIERWSZE WRAŻENIA**

Na dworze było już zupełnie jasno, gdy otworzyły się drzwi przedziału wagonu sypialnego. Stała w nich młoda kobieta w szaro-zielonym mundurze wojskowym. Zasała łowała. „Niemiecka Służba Graniczna. Proszę karty wycieczkowe”. — Szybko załatwiła formalności. Znowu zasałowała — „Danke schon Danke...”

W dwie godziny później Berlin Ost — pierwszy etap podróży. Na peronie czekał nas przedstawiciel DER-u (niemieckie biuro podróży — odpowiednik naszego Orbisu). Krótkie serdeczne powitanie, bukiet czerwonych kwiatów. Mówicie co chcecie, ale to robi wrażenie

nie nawet na mężczyznach. A pierwsze wrażenia są podobno najbardziej decydujące.

Tragarze odbierają od nas bagaże. Przed dworcem dwa dorodne autobusy. Jedziemy do hotelu, gdzie czekają już na nas wolne pokoje. To się nazywa przyjęcie!

Nawet największe zmęczenie nie powstrzymało nikogo, by zaraz po śniadaniu „prvsnąć” na miasto. Ciekawość rozpięła. Każdy z nas chciał jak najszybciej znaleźć odpowiedź na setki pytań, z którymi przyjechał do nowych Niemiec. Dwa dni pobytu w Berlinie zaspały tylko częściowo naszą ciekawość.

Pierwsze wrażenie? Bardzo prozaiczne. Minimalny ruch na ulicach nawet w godzinach największego nasilenia. Nigdzie nie ma tego charakterystycznego dla Marszałkowskiej czy Alei Jerozolimskich strasznego natłoku motorów, samochodów, tramwajów i pieszego tłumu. Wybaczenie porównanie — po głównych ulicach Berlina samochody jeżdżą z niewiele większą częstotliwością niż po głównej koszalińskiej arterii — ulicy Zwycięstwa.

Trochę obserwacji i rozmowy z niemieckimi towarzyszami pozwoliły rozwiązać tę zagadkę. Berlin, to miasto zamieszkiwane przez z górą 3 miliony ludzi, ale i bardzo rozbudowane. Ma dobry rozkład ulic. Główne arterie komunikacyjne są bardzo szerokie (taka np. ulica Stalina ma 80 m. szerokości). Ale główną rolę grają tutaj, niezbyt może efektowne, ale za to bardzo praktyczne koleje nadziemne i podziemne, zwaną tutaj w skrócie S-Bahn i U-Bahn. Mielibyśmy niejednokrotnie okazję przekonać się, że te dwie instytucje na każdym kroku upraszczają życie berlińczykom.

Sklepy. A właściwie nie sklepy, a wielkie domy handlowe. Nie chcę przesadzać, ale nam, przeciętnym polskim konsumentom w pierwszym dniu pobytu w Berlinie oczy na wierzch „po wylazły” (później przyzwyczailiśmy się). Duże, bogate, doskonale zaopatrzone w towary dobrego gatunku, solidnie wykonane, kolorowe, pomysłowe. Zwracając rzecz jasna uwagę towary przemysłowe i wszelkiego rodzaju wyroby z tworzyw sztucznych u nas zabkujące, a tu dawno mające honorowe prawo obywatelstwa.

Ceny? Jeśli to coś komu powie — przytoczę kilka. Radioaparaty: tyristyczne 150 marek, większe 500 marek (ale widziałem i „szafę” zawierającą telewizor, radioaparat, magnetofon, która kosztowała 5 tys. marek). Maszyna do szycia — 600 marek, komplety damskie — 8-50 marek, mięso (bez katek) — ok. 11 marek, mleko i marka za litr, jajka — 13 fenigów, papierosy w zależności od jakości od 8 do 24 fenigów, za sztukę.

Tkaniny i swetry bardzo drogie. Podobnie książki i wszystkie artykuły przemysłu papierniczego. Spięszę wszystkich, „pocieszyć”, że my niemy znaczący wybór i ładniejsze materiały wełniane.

Pisząc o pierwszych wrażeniach, nie można zapomnieć o najważniejszym, o uprzejmości mieszkańców NRD. Spotykaliśmy się z jej objawami na każdym kroku i to zarówno ze strony organizatorów wycieczek, służby hotelowej jak i ze strony tych wszystkich, z którymi mieliśmy się okazję spotkać w czasie pobytu w NRD. Spytaliśmy np. przechodnia o jakąś ulicę. Przystanął, cierpliwie tłumaczył, ba, nawet zaprowadził na miejsce. Sprzedawca w sklepie nie tylko podawał żądany towar, ale i doradzał, wymieniał. Począwszy od granicy nieustannie towarzyszyły nam w drodze słowa „danke”, „bitte”. I co ciekawe. Nie była to uprzejmość obliczona na efekt, dla obokrajowców. Uprzejmość będąca artykułem pierwszej potrzeby we współżyciu z ludźmi jest w NRD powszechnie stosowana.

T. KWASNIEWSKI

## Siła głosu jako źródło energii elektrycznej

W amerykańskim Instytucie Badań zbudowano miniaturową stację nadawczą, w której źródło energii elektrycznej powstaje za pomocą siły głosu w bardzo małej muszli telefonicznej z tranzystorem wielkości grochu.

Stacja ta ma zasięg do 150 m. Są próby, by doprowadzić jej zasięg do 1600 m wykorzystując do tego celu specjalną antenę i fale ultra krótkie.

Ponadto buduje się odborniki zasilany prądem wytwarzanym również przez głos ludzki. Waga tego odbornika ma wynieść 85 gramów. Cała stacja nadawczo-odbiorcza może się zmieścić w pudełku od zapalek.

# SPORT

## Olimpijczycy radzieccy w drodze do Melbourne

W poniedziałek wypłynęła z Odessy pierwsza część ekipy olimpijskiej ZSRR, udając się w drogę do Australii. Na pokładzie parowca „Gruzja” znajdują się zawodnicy, sędziowie, trenerzy, lekarze i personel pomocniczy. Wraz ze sportowcami radzieckimi wypłynęli z Odessy pierwsi olimpijczycy węgierscy.

Oblicza się, że 20 000-kilometrową trasę do Melbourne parowiec przebędzie w ciągu 28 dni.

Pozostała część ekipy olimpijskiej ZSRR uda się do Australii samolotami 3 listopada.

## Lechia — AFC Belo Horizonte 0:0

Występ drużyny brazylijskiej AFC Belo Horizonte wywołał w Gdańsku zrozumiałe zainteresowanie.

Goście nie zawiedli. Pomimo niesprzyjających dla nich warunków atmosferycznych oraz przemęczenia częstymi startami pokazali grę bardzo ładną i szybką, wywalczając wynik remisowy.



Reprezentacja juniorów naszego województwa w piłce nożnej przed wyjazdem do Krakowa na mecz o Puchar GKKF rozegrała sparingowe spotkanie z koszalińskim Bałtykiem.

Bramki juniorów w tym meczu bronili Włoczyński z LZS Sławno. Na zdjęciu widzimy go właśnie w jednej z nieudanych akcji, przed wykopem piłki w pole.

Wynik tego meczu 3:3. W Krakowie nie poszczęściło się naszym piłkarzom. Ulegli oni krakowiakom 0:6 i odpadli z dalszych gier pucharowych.

Olimpijska ekipa radziecka w Melbourne liczyć będzie 340-350 sportowców. W tym 60-80 kobiet. Sportowcy radzieccy startować mają we wszystkich dyscyplinach olimpijskich, z wyjątkiem hokeja na trawie.

## 120 min. gry nie przyniosło rezultatu w meczu o Puchar Polski

W normalnym czasie wynik finałowego meczu piłkarskiego o Puchar Polski rozegranego wczoraj w Koszalinie pomiędzy Darzborcem Szczecinek a Kolejarem Stupsk brzmiał 1:1. Sędzią Trawiński zarządził dwie dogrywki po 15 minut.

Mimo obustronnych wysiłków wynik nie uległ zmianie. O dalszych losach meczu zdecydowały SPN WKKF.

Spotkanie finałowe III-ligowców ze Szczecinka i A-klasowców ze Stupską było emocjonujące. Piłki ofensywne tych drużyn stwarzały wiele gorących momentów podbramkowych i tylko dzięki indolencji strażkowej napastników padły zaledwie dwa gole.

Kolejarz był lepszą drużyną w tym spotkaniu. Wszystkie linie grały prawie bez zarzutu, gdy tymczasem w zespole szczecineckim najlepszą formacją był atak i środkowy obrońca.

Do przerwy prowadził słusznie 1:0, którzy uzyskali prowadzenie z ładnego strzału z woleja Sosnowskiego.

Wyrównującą bramkę dla Darzboru strzelił Zukowski.

## W niedzielę start do ZMP-owskich marszów patrolowych

Po jednym patrolu żeńskim i męskim zgłosiły zarządy powiatowe ZMP naszego województwa do udziału w marszach patrolowych na szczeblu wojewódzkim. Odbędą się one w najbliższą niedzielę w Koszalinie.

Zbiórka patroli odbędzie się o godz. 9 przed budynkiem ZW ZMP, skąd nastąpi wymarsz na miejsce startu. Wyznaczono go na placu przed gmachem Prez. WRN. Pierwsze patrole wyruszą na trasę o godz. 11. Meta znajdować się będzie u zbiegu ulic Zwycięstwa i Wojska Polskiego.

Po zakończeniu imprezy, przypuszczalnie o godz. 14, zwycięskie zespoły otrzymają dyplomy.



Czerwony Ratusz berliński. Na frontonie jego znajduje się kilkanaście płaskorzeźb przedstawiających historię Berlina.

## Po batalii szkolnej na Południu USA

Po raz trzeci rozpoczął się w Ameryce rok szkolny, odwołany przez Najwyższy Trybunał Federalny w Waszyngtonie wydaty orzeczenie, iż znosi się segregację w szkołach publicznych. Oczywiście, werdykt sądowy dotyczył przede wszystkim stanów południowych, zwłaszcza owych stanów, które nazywa się tutaj głębokim Południem.

Ludzie postępowi w Ameryce liczyli, iż w tym roku uda się im przypuścić szturm do szkół na Południu i wprowadzić w życie decyzje trybunału, jeśli nie we wszystkich stanach, to przynajmniej w niektórych i w ten sposób w poważnym stopniu skruszyć „kordon sanitarny”, utworzony przez zwolenników segregacji. Okres przedwyborczy, okres walki o głosy również ludności murzyńskiej, wydawał się być dogodnym momentem do szturmowania na południową cytadelę nienawistki rasowej. Ale okazało się, iż siły postępowe i tym razem przelicyły się.

Wypadki w takich miejscowościach, jak Clinton, w stanie Tennessee czy Mansfield w Texasie, oraz w miejscowościach Sturgis i Clay, w stanie Kentucky, gdzie musiało użyć czołgów i wojska dla rozproszenia awanturników zagrażających życiu ludności murzyńskiej, gdzie pałono krzyżem wzorem Ku-Klux-Klanu i wieszano in effigie Murzynów, pokazały dobitnie jak silna jest jeszcze reakcja.

Ale trzeba przyznać, iż pogromy i awantury, jakie miały miejsce na początku roku szkolnego na Południu, wywołały po raz pierwszy od lat wielki wstrząs w opinii publicznej, nie tylko na Północy. Fakt, że w samym sercu głębokiego Południa zna-

leżli się tacy ludzie, jak dyrektor szkoły w Clinton, Brittain, czy superintendent szkół publicznych w mieście Louisville, w stanie Kentucky, Carmichael, czy gubernator w stanie Tennessee, Clement oraz wszyscy owi oficerowie i żołnierze gwardii cywilnej, szeryfowie i burmistrzowie rozmaitych miast i miasteczek, owe matki, które zgodziły się na to, aby ich dzieci siedziały z murzyńskimi dziećmi na jednej ławce, oraz same dzieci, które chętnie bawili się ze swoimi czarnymi braćmi — wszystko to świadczy, że jednak bariera rasowej nienawistki ustępuje pod wpływem światłych ludzi, którzy walczą o honor swojej ojczyzny.

Jak przedstawia się bilans tegorocznej batalii o zniesienie segregacji w szkołach? Podsumowanie osiągnięć na tym odcinku wykazuje w ogólnym ujęciu lekką poprawę, zwłaszcza w większych miastach oraz w tzw. stanach granicznych, to znaczy położonych między głębokim Południem a Północą.

Ogółem, po wydaniu decyzji sądowej, 300 tysięcy dzieci murzyńskich w 723 dystryktach szkolnych znajduje się we wspólnych klasach z białymi uczniami. Prawie dwa i pół miliona murzyńskich dzieci w trzech tysiącach dystryktów szkolnych musi nadal znosić dyskryminację rasową.

Ale postawa ludności murzyńskiej (mimo iż nawet w jej własnych szeregach nie brak oportunistów), a przede wszystkim walka jej młodzieży o prawo do nauki, o równy start życiowy — oto, niewątpliwie, decydujący na przyszłość element w walce z reakcją i ciemnotą.

MARIAN PODKOWIŃSKI

## Pański Salon Samochodowy



W dniu 6 bm. nastąpiło w Paryżu otwarcie dorocznego Salonu Samochodowego, na którym zaprezentowano najnowsze modele wozów, wyprodukowane przez światowej sławy firmy samochodowe. Na zdjęciu: ogólny widok wystawy.

# I.G. KAMINSKI CZERWONY SOKÓŁ

— Tedy odłożymy zaślubiny o tyle dni, ile trzeba na przyjazd arcybiskupa gnieźnieńskiego do Szczecina. Metropolita zorientował się w lot, że tu upierać się nie może. Książe postawił na swoim, a taki opór na pewno nie przysporzy popularności głowie pomorskiego Kościola.

— Dobrze, zgadzam się. Zrobę dnia wyznaczonego, co do mnie należy. Ale naprawdę wesoly to dla was będzie dzień, książe, oj wesoly! Zegnam. I wędził trzaskający drzwiami.

### ROZDZIAŁ SZESNASTY

Długiemu niewiednie lzy posypały się po policzkach. Od godziny opowiadał Bogusławowi o niedawnych wypadkach na Polanie Trzynastu Dębów. Jak to zabrano Elżbietę, jak potem szukał nadaremnie Zofki i Krzysztofa, mało zmysłów nie tracąc z rozpacz. Przepadł w puszczy bez śladu. Może niedźwiedź... Lęk myśleć. Po trzydniowym błądzeniu pożył od smolarzy konia i galopem do Wologoszczy. Ale księcia tam nie zastał, więc — z siódła nie schodząc — zawrócił do Szczecina. Sądził, że Bogusław jeszcze o niczym nie jest powiadomiony; rzucił się biegać o pomoc. A on milczał i nic, tylko milczał.

Stary człowiek nie wleździł, co o tym myślał. Stał przed księciem w sukni poszarpanej kołkami zaroił, przygarbiony, siwutki, wsparty niepewnie żyłastymi rękoma o poręcz krzesła. Jego pan i władca skurczył się na ławie, odkryty przekleństwem milczeniem jak ślimak skorupa. O-

statnie nieprzespane noce podmalowały mu oczy czarnymi cieniami, schudł, zmarszczył policję czoła, dwie głębokie bruzdy przy kąciach warg nadawały ustom wyraz cierpkiej gorczy. Przez okna zamku, wychodzące na Odrę, bila różowa luna świtu.

— Synu, choć dwa słowa!  
— Nie pytaj, serce pęknie. Najstraszniejsze już się stało; nie mogę w niczym pomóc Elżbiecie.

— Co? Co? Trzeba mieć sumienie z kamienia, aby lekce sobie ważył nieszczęście najbliższych.

— Przecież nie lekceważę! — mówił przytłumionym głosem Bogusław. — Nie mogę pomóc, zrozum!

Długi odslupiał. Poruszał wargami, a słów nie było słyhać. Przebiegał w chaosie myśli, bezradny, pełen sprzecznych uczuć. Żadne racje nie trałaly mu do przekonania. Bogusław wspominał i o intrzygach Marinsusa i o znaczeniu ślubu z Anną, ale czy władca nie może jednym rozkazem rozwikłać tych trudności? Ma wojsko! Książe mówił „nie mogę”; a może ma to po prostu znaczyć „nie chcę”? Zrodziło się w sercu najstraszniejsze podejrzenie. Uczępił się go, jako jedynego klucza do rzeczy niepojętych.

— Ach, to tak! Znudzila ci się Elżbietka.

— Milcz.

— Stała się niewygodna. Nadarzyła się okazja — włącz z drogi ja!

— Zamilcz, na Boga, zamilcz!

— Nie będę milczał. Przekięta niech będzie chwila, kiedy cię tymi rękoma z-

bagna wyciągałem. Bodałbyś wtedy szczeł, krzywdzieliu!

— Jak do ojca do ciebie zawsze przychodziłem... — Bogusław uniósł się i wyciągnął dlonie do Długiego.

— Przychodziłeś. A teraz — precz ode mnie! Przekięty!

— Nie odchodź, nie zostawiaj samego w takiej chwili...

Długi nie oglądając się wyszedł z komnaty. Zbiegł niemal po schodach, odprawdzany zdziwionym wzrokiem straży. Książe opadł na powrót na ławę i ukrył twarz w dloniach. Gdyby choć lzy mogły mu ulgę przynieść! Lecz i lzy życie do cna wysuszyły...

Kroki. Głośnie, tłukące echem o puste zamkowe korytarze. To Misław. W pełnej zbroi, z hełmem w rękę. Włos rozrzucony w nieładzie, wasy ruszają się, co u wodza księżęcej, drużyny jest zwykle oznaką podniecenia. Woła już od progu:

— Książe, dajcie rozkaz! Mam stu pewnych ludzi, ruszę na Kamień!

— Nie będzie... rozkazu.

— Jak to? Wszak niewinnie clerpl — rzecz o pomście do nieba wołająca! Pozwólcie, książe, błagam o łaskę!

— Nie będzie...

— Włącz prawdą jest to, co mówi Długi?

— I ty, Misławie, przeciw mnie?

— Nie słowa a czyny mogą przekonać książe. Mam owym Dominikanom w leb palnąć? Albo też metropolite w kajdanach sprowadzić? Rozbiję w puch biskupich łancknechtów, tylko mi przykażcie, panie. Siadać na koń?

— Nie.

— Wasza wola. Ale to ostałni rozkaz, jaki wypelniam. Dajcie dowodzenie książecej drużynie takiemu cztekwoli, co sumienia nie ma. Tyle naszej rozmowy.

Rzucił Bogusławowi pod nogi buzdycan ze złotym pierścieniem u nasady głowicy, oznakę swej służby i opuścił komnatę wśród szczeru blach. Książe został znów sam. (d. c. n.)